Nr. 132. We Lwowie — Sobota 13 Maja 1899. Rok XXXIX.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. [illegible]
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, podziękowania, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmuje się we Lwowie w Administracyi Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3, w Paryżu: G. Adam [illegible] rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — [illegible] Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünergasse 1 — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & [illegible] Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile [illegible] Dannenberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. [illegible], w Frankfurcie: [illegible] & [illegible], G. L. Daube & Comp., w [illegible] & [illegible]

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 5 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER W

DMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep)
od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

P. Jaworski i Czesi.

Lwów, d. 12 maja.

Niektóre pisma czeskie a nawet jedno z polskich syknęły na oświadczenie prezesa Koła polskiego i przewodniczącego komitetu wykonawczego prawicy parlamentarnej p. Jaworskiego, iż w sprawie wydania ustawy językowej na podstawie § 14 — zajmie Koło polskie stanowisko, jakie wskaże mu interes państwa bez względu na Czechów. Naturalnie, jeśli kto silić się zechce w celu nadania temu oświadczeniu charakteru nieprzychylnego dla Czechów — to ostatecznie z suchego brzmienia słów gotów i do tej dojść konkluzyi — niewątpliwie atoli będzie złym tłumaczem przewodniej myśli pana Jaworskiego.

Co p. Jaworski pod zwrotem tym rozumiał wypowiedzieliśmy już onegdaj. P. Jaworski chciał zastrzedz się przeciw zupełnie niesłusznym podejrzeniom, iż Koło polskie daje się wodzić na pasku Czechom. Tak nie jest i tak być nie powinno — to też onegdaj już wyraziliśmy zadowolenie, że p. Jaworski korzystając ze sposobności, zaznaczył w rozmowie swej z wiedeńskim korespondentem *Pester Lloydu*, iż Koło polskie jest zupełnie samodzielnem i ma swoje własne zdanie a kieruje się nietylko samemi pragnieniami swych sojuszników politycznych ale na pierwszym planie stawia interesa państwa i kraju.

O tem, aby Koło polskie w obec Czechów lub ich uzasadnionych żądań miało zająć stanowisko nieprzychylne, p. Jaworski ani myślał i niewątpliwie rzecz tak rozumiał, jak to onedgaj już wyłożyliśmy.

Dowodem tego jest telefoniczna korespondencya z Wiednia pomieszczona w ostatnim numerze praskiej *Politik* a polegająca na zapewnieniu jednego z wybitnych członków Koła polskiego, zostającego w politycznej zażyłości od lat szeregu z p. Jaworskim. Czytamy tam między innemi: „mogę zapewnić, iż daleką jest od członków Koła polskiego myśl przedsięwzięcia czegoś, coby w Czechach mogło być poczytanem za nieprzychylność a tem mniej za zdradę dotychczasowego wiernego sojusznika, klubu czeskiego."

„P. Jaworski chciał oświadczeniem swojem zaznaczyć, iż Polacy na konferencyi komitetu wykonawczego prawicy co do sprawy językowej zaznaczą samoistnie swoje stanowisko zarówno pod względem formalnym jak i merytorycznym ze względu na interes państwa i kraju. Wątpię, aby p. Jaworski użył słów „komitet wykonawczy zupełnie samoistnie, bez względu na Czechów zapatrywanie swoje wypowie" — a jeśli nawet w ten sposób się wyraził, to przez to w żadnym razie rozumieć nie można, aby miał na myśli stosunek Koła polskiego do delegacyi czeskiej, ale jedynie chciał podnieść, iż reprezentanci Koła polskiego na konferencyi komitetu wykonawczego prawicy zastępować będą samodzielnie i interesa Polaków obok interesu większości parlamentarnej."

Wyjaśnienie to, jako bezwątpienia zgodne z intencyami p. Jaworskiego, powinno usunąć niepotrzebnie powstałe wśród Czechów zaniepokojenie co do lojalnego wytrwania naszego w sojuszu ze stronnictwami prawicy.

Z bieżącej chwili.

Lwów 12 maja.

Zanim się w Haadze zebrała konferencya rozbrojna, już zapadły pomiędzy mocarstwami uchwały regulaminowe, zapobiegające, aby programu jej obrad nie zawichrzono sprawami narodowościowemi i politycznemi. Postanowiono bezwzględnie nie przyjmować żadnych pism, wystosowanych do konferencyi przez stowarzyszenia polityczne i niepolityczne — a nadto, że taksamo z góry odrzucane będą wnioski lub memoryały rządów, rozbierające wewnętrzny stan rzeczy w innych krajach. A ponieważ już usiłowano docierać do konferencyi z żałobami narodowościowemi, zwłaszcza z tego i owego punktu krajów bałkańskich, uwiadomiono dotyczące rządy o powyższych postanowieniach mocarstw, o czem też zawiadomiono Portę, która ciągle się jeszcze obawia, że może na konferencyi wytoczone zostaną wewnętrzne sprawy Turcyi.

Mamy już dosłowny tekst deklaracyi anglo-rosyjskiej w sprawie chińskiej. Treść obu not, z których się składa (głównej i uzupełniającej) jest nam już całkowicie znaną, z wyjątkiem kilku szczegółów noty uzupełniającej, którą bez komentarza urzędowego zrozumieć trudno. W angielskiej Izbie posłów interpelowano rząd w tym względzie d. 9 bm. ale rząd nie dał dostatecznego wyjaśnienia. Dzień poprzód interpelowano rząd, co uczynić zamyśla ku forytowaniu pomysłów Wittego, a mianowicie ku wyzyskaniu pomyślnych konjunktur dla angielskiego przemysłu żelaznego i stalowego w Kongresówce i środkowych prowincyach Rosyi.

Imieniem rządu odpowiedział sir Brodrick, iż „rząd zamierza niebawem poczynić dalsze kroki celem rozwoju handlu angielskiego w pewnych okręgach rosyjskich. Rząd angielski z pewnością nie prześlepi żadnej sposobności, nadającej się do rozszerzenia stosunków handlowych, i tajny raport Wittego przyszedł mu juścić bardzo na rękę. Porozumienie z Rosyą co do chińskich spraw kolejowych skutecznie utorowało drogę". — Zdawałoby się przeto, że cała ugoda anglo-rosyjska na tem polega, że Anglicy dostarczać będą caratowi pożyczek, o które już trudno w Paryżu, a carat nawzajem poczyni

ustępstwa handlowi angielskiemu w swoich k
jach europejskich. Jakoż początkowa ra
prasy angielskiej z zawarcia tej ugody, w
zwolniała, bo spodziewała się sukcesów p
tycznych, wszelako kupiecka opinia angiel
zapewne woli zyski ekonomiczne niż za
kowe polityczn

Prasa rosyjska stale obstaje przy t
że umowa z d. 28 kwietnia wcale nie jest
dnem zbliżeniem Rosyi do Anglii. Załat
ona tylko pewne punkta techniczne—pow
chnej ugody z Anglią nie potrzebuje c
ani w Azyi ani gdzieindziej. Jednem z
ważniejszych zadań rosyjskiej polityki m
dzynarodowej jest zachować sobie zupe
swobodę akcyi, i ową umową techniczną
związała sobie rąk ani na polu polityki m
dzynarodowej ani też wschodnio-azyatyck

Francuzom wiele napsuła krwi umo
anglo-rosyjska; tylko że mało kto ma od
gę otwarcie wystąpić tak, jak Lanessan,
ły jeneralny gubernator Indochin francusk
który teraz ponownie wykazuje swoim zi
kom, że gdyby sojusz z Rosyą tak poj
wali jak Rosya pojmuje, t. j. sobkowsko,
liby sobie oszczędzili niejednego wstydu,
n. p. w sprawie faszodzkiej, byliby da
stali się najszczerszymi przyjaciółmi Ang
zapewnili krajowi stały pokój, zamiast że
raz wszystkie zasoby swoje wyczerpują
przygotowania wojenne lądowe i morskie.

Rząd francuski wydał właśnie dwie k
gi żółte, zawierające korespondencyę dy
matyczną z gabinetem londyńskim w spra
Nigru i Bahr-el-Ghazalu. Ta dr
sprawa jest tak zwaną faszodzką Co
niej przebija się z księgi żółtej, że gab
paryski z trwożliwą niemal usilnością wy
jał się od wszystkiego, coby można tłu
czyć jako milczące zrzeczenie się Fra
jej starych praw w Egipcie. Nie udało
Francyi, przepasać środek Afryki od At
tyku do oceanu Indyjskiego posiadłości
swemi i odgrodzić północną sferę wpły
Anglii od sfery południowej w Afryce.
na każdy sposób Francya nie źle wyszła.
mo początkowego oporu lorda Salisbury uzyskała ostatecznie Wadai — ogarnia ona teraz całą niemal Afrykę zachodnio-północną i ma najlepsze widoki na wypadek „regulacyi" sprawy marokańskiej i trypolitańskiej.

Król belgijski zamierzał wybrać się w podróż do Stanów Zjednoczonych, ale jej zaniecha z powodu, że sprzęgnięte obecnie w jedną sforę żywioły masońskie, liberalne i radykalne pospołu z socyalistami postanowiły bezwzględną akcyę przeciw rządowemu projektowi reformy wyborczej, i zagroziły otwarcie rewolucyą w razie, gdyby rząd projektu tego nie cofnął.

Carat przypuścił Serbię na nowo do łaski. Poseł rosyjski Żadowski, który brutalnie obchodził się z królem Milanem i ministrem prezydentem Dżordżewiczem i od dawna opu

[redacted]

ego
ba-
zie
ało
ser-
gą.
tce
nia
k o-
ta
cki
cia
ieli
ro-
ra-
już
nie
u-
ho-
ze-
nad
do
or-
y),
we-
aw
też
do-
wie
o a
go
le-
no
do-
y-
w
ra-

wozdaniu z tego zebrania zaznacza, że przewodniczył mu „sędziwy współzałożyciel towarzystwa", radca Kennemann. Stan i rozwój towarzystwa przedstawił znany polakożerca p. Tiedemann z Jeziorek, który jest duszą towarzystwa. Według jego relacyi hakatyzm zrobił i w ubiegłym roku znaczny postęp. Obecnie istnieje mniej więcej 170 grup lokalnych, 52 miejsc dla zbierania składek i okrągło 20.000 członków. W minionym roku przybyło 9 grup lokalnych i przeszło 1500 członków.

„Profesor Delbrück — mówił p. Tiedemann — twierdził niedawno, że towarzystwo hakatystyczne zbankrutowało i że dni jego są policzone. My się jednak tego lękać nie potrzebujemy; udowodnimy profesorowi Delbrückowi, że nasza działalność i żywotność teraz dopiero na dobre pocznie się rozwijać Nie byłbym tu pana Delbrücka zaszczycił(!) tą wzmianką o nim, gdybym nie chciał zarazem skorzystać ze sposobności, oświadczając, że z nim dyskusyą niniejszem zamykamy. Być może, że nas zaczepi znowu w prasie, może w mającem powstać niestety w Poznaniu nowem piśmie niemieckiem *Posener-Lokal-Anzeigerze* z tendencyami polskiemi."

Jako zasługę towarzystwa przedstawił p. Tiedemann rozbudzenie poczucia jedności narodowej wśród ludności niemieckiej na wschodzie. Temu zawdzięczają Niemcy przyrost 6 mandatów parlamentarnych i 5 sejmowych w ostatnich wyborach. (Mimo to utrzymuje towarzystwo HKT ciągle, że nie jest politycznem!) Obecnie głównem zadaniem towarzystwa jest utrzymanie dzielnych niemieckich żywiołów na wschodnich kresach i staranie o sprowadzenie nowych zdrowych żywiołów niemieckich. Na to potrzeba, żeby wszystkiemi siłami pracowano nad rozwojem niemieckiego rolnictwa, przemysłu i rzemiosła.

Kierownik poznańskiego związku prowincyonalnego towarzystwa HKT, profesor dr. Peters, referował, że się głównie zajmował sprowadzaniem niemieckich lekarzy, dotąd z dobrym skutkiem. Narzekał tylko na niemieckich właścicieli ziemskich, że zbyt chłodno popierają odnośne usiłowania towarzystwa. Działalność ślązkiego związku hakatystów była według referatu dra Vossberga z Wrocławia zadowalająca. Jeneralny sekretarz dr. Bovenschen referował o agitacyi towarzystwa w zachodnich i środkowych Niemczech, a major Blume o bibliotekach hakatystycznych. Z otrzymanych w ubiegłym roku 30.000 tomów rozdano dotąd 25.000. Szczególnie obfite przesyłki książek nadchodziły od filii lokalnej w Karlsruhe, dzięki energicznemu poparciu „wszechniemieckiego związku". (To starszy brat towarzystwa HKT.).

W dyskusyi, jaka się wywiązała nad sprawozdaniami, radził znany agitator towarzystwa, rektor Keller z Międzychodu, zakładać w Poznańskiem jak najwięcej państwowych domów sierót, aby pozyskać w ten sposób liczny materyał niemieckich uczniów rzemieślniczych. Profesor Meyer z Berlina radził agitatorom towarzystwa, aby w swych podróżach udawali się w pierwszym rzędzie do pań z wyższych warstw społecznych, gdyż doświadczenie uczy, że właśnie kobiety są w takich razach bardzo gorliwe.

Długo następnie radzono nad wnioskiem aby wkładkę roczną podnieść z 1 na 4 marki Prawie wszyscy mówcy dowodzili, że wschodnie prowincye należy w tym względzie inaczej traktować, aniżeli zachodnie. W polskich stronach należy składkę utrzymać w dotychczasowej wysokości 1 mr., ponieważ „in den Kampfprovinzen" (wymowna nazwa i przyznanie się, że hakatyści prowadzą w nich

---

29

Jakóbina Vanesse.

Powieść

WIKTORA CHERBULIEZ.

(Ciąg dalszy.)

Zazdrościł pannie Vanesse jej blond włosów, które tak podobały się pani Sauvigny; zazdrościł zamachu na życie, który uczynił ją bohaterką romansu; zazdrościł litości, jaką wzbudziła w kobiecie, która powinna myśleć tylko o nim; zazdrościł miejsca, jakie ten gość nieproszony zajmie w jej sercu, które powinno należeć do niego niepodzielnie. Znienawidził ją, nabrał do niej wstrętu i nawet nie starał się ukryć go.

Wstał nagle, założył monokl i stanąwszy przed panią Sauvigny, rzekł głosem drżącym:

— Pan Oserel ma słuszność absolutną i projekt pani jest niedorzecznym. Po co dobrowolnie powiększać sobie kłopoty, skoro i bez nich masz pani na swej głowie tak wiele? Niech pani nie dorzuca do trosk swoich jeszcze jednej, najcięższej, najniewdzięczniejszej: edukacyi młodej dziewczyny, zupełnie sobie obcej, której pani nie zmienisz i która umrze taką, jaką jest. Podobała się ona pani z koloru włosów i twarzy. Niech pani nie ufa swoim oczom i nierozsądnym porywom litości. Zdarzają się na świecie potworki bardzo piękne, lecz chociaż piękne, zawsze są one potworami!... Przyznaję się, że widziałem pannę Vanesse tylko przelotnie; nie znam jej, gdyż tylko jeden raz widziałem ją na obiedzie u jej matki. Lecz dość mi było zobaczyć ją jeden raz, by poznać ją do gruntu — i dlatego zgadzam się najzupełniej z siostrą Eulalią, że nie ma ona serca ani odrobiny, że jeżeli nie jest zepsutą, to w każdym razie warta niewiele, bo ma charakter skryty i mściwy. Rozczulasz się pani nad jej losem i mówisz, że skoro usiłowała pozbawić się życia, to dlatego, iż cierpiała wiele. Niech pani mi wierzy: jej nieszczęście tkwi w niej samej i tak w nią wrosło, że nie opuści jej nigdy. Dom ten jest dla pani i twoich przyjaciół przybytkiem spokoju; nie sprowadzaj do niego szatana... Pani zanadto się poświęcasz i altruizm twój zaczyna przeradzać się w obłęd. Bądź pani ludzką, miłosierną, dobroczynną, lecz na miłość Boga — pamiętaj cokolwiek i o sobie. Estetyka, będąca, zarówno jak miłosierdzie, nauką Boską, mówi: „Rozwijaj swe talenty, uprawiaj swą winnicę i spożywaj jej owoce; harmonijnie urządzaj swe życie: niech ono będzie pięknym posągiem, pięknym obrazem, piękną sonatą!" Urodziłaś się pani muzykalną, posiadasz pani głos bardzo piękny — a jednak nie śpiewasz; niegdyś malowałaś pani bardzo ładne akwarele — i zarzuciłaś pędzle. Altruizm zabiera ci cały czas. Jesteś pani zanadto czułą na nieszczęście, zanadto dajesz się unosić litości. Podziwiam cnoty twoje, lecz nie stawaj się ich ofiarą... Pozwól tej obcej dziewczynie uregulować samej zatarg z losem — i na miłość Boga, który nakazuje nam przyozdobić dom własny i swoje ołtarze, zaklinam panią...

Urwał nagle, gdyż pani Sauvigny, dotknąwszy końcem wachlarza jego ręki i spojrzawszy na niego wzrokiem życzliwszym, niż gdyby spoglądała na włosy pani Vanesse, rzekła:

— Jestem szczęśliwą, więc uważam, że powinnam zapłacić za me szczęście.

Słowa te i tłómaczące je spojrzenie, jemu tylko zrozumiałe, rozkosznie połechtały jego serce i zmiękczyły gniew.

— Pani — z kolei rzekł pan Belfons — i ja pragnę uczynić wyznanie wiary. Wierzę, że rozum jest rzeczą prześliczną, lecz dodam, że instynkt kobiety, zwłaszcza takiej jak pani, jest rzeczą jeszcze śliczniejszą Wierzę, iż niesłusznie zarzucają ci zaniedbanie swych talentów, gdyż miłosierdzie twoje jest również talentem; jesteś pani artystką na swój sposób, gdyż nietylko czynisz dobrze, lecz posiadasz nadto sztukę czynienia dobrze. Wiem, że gdy odprawiłem robotnicę, która choć była pracowitą, lecz miała skłonność do pijaństwa — to pani wzięłaś ją do siebie, trzymasz dotychczas i wyleczyłaś ją z nałogu. Wiem również, że choć inni rezonują, moralizują, gderają, gniewają się pani nie moralizujesz, a rezonujesz rzadko; lecz łagodność i uśmiech twój posiadają potęgę tajemniczą, której nie potrafią się oprzeć ani alkoholicy, ani dziewczęta upadłe... Wierzę, pani, w cuda pszczół i w twoje cuda.

— Pan zawsze jesteś dla mnie zbyt łaskawym — odrzekła, podając mu rękę.

— Podły pochlebca! — mruknął doktór Oserel, który nagle zerwał się z krzesła i pochwycił kapelusz.

Wychodząc, rzekł do pani Sauvigny, nie patrząc na nią:

— Jestto zasadą ogólną, że spokojne osoby nerwowe są zwykle w życiu uparte. Niech Bóg ma opiekę nad pani ogrodem i jej ogrodnikiem!

Pan Saintis ujął jej rękę, pocałował końce palców i rzekł:

— Podziwiam panią, nawet wtedy, gdy nie rozumiem jej...

Pan Belfons skłonił się, nie powiedział nic lecz pomyślał:

— Z przyjemnością bywam w tym domu, a będę bywał jeszcze z większą, gdy będę miał nadzieję spotkać w nim pannę Vanesse.

Pani Sauvigny, pozostawszy samą, zasiadła w fotelu w najciemniejszym zakątku salonu i przymknąwszy oczy, pogrążyła się w zamyśleniu.

Pragnęła zdać sobie sprawę z powodów skłaniających ją do uporu w powziętym projekcie, który tak nie podobał się jej dwom przyjaciołom, niejednakowo dla niej przyjemnym, lecz szanowanym w równej mierze.

Pierwszym z tych powodów bez zaprzeczenia była litość, jaką odczuwała względem panny Vanesse; jednak — jak mówił pan Saintis — nie należy rozczulać się nad każdem nieszczęściem, lecz śpieszyć z pomocą tylko tym nieszczęśliwym, których można uratować

Otóż, czy jest rzeczą możliwą uwolnić tę biedną dziewczynę od zniechęcenia do życia, ocalić od rozbicia tę istotę opuszczoną?...

Wątpiła, lecz wątpliwość pod tym względem uważała za zbrodnię.

Jakkolwiek wielce szanowała naukę i biologiczne aforyzmy doktora Oserela, chętniej jednak szukała prawideł postępowania w swej teologii prywatnej, o której nie mówiła nikomu, a streszczającej się w słowach:

„Bóg jest wielką istotą nieznaną, której my, pyłki, zmierzyć nie jesteśmy zdolni; łatwo jest nam wierzyć w Jego mądrość, potęgę, dobroć i wszelkie przymioty, lecz nigdy wzrok nasz nie zajrzy do głębi tych przepaści".

Pascal, którego cenił, nauczył ją „że Bóg ukryty jest za zasłoną zakrywającą go oczom naszym przyrody — i gdy potrzeba było, by się objawił, ukrył się jeszcze więcej, zasłaniając się ludzkością".

Ale chociaż przyroda, w której żyje w poniżeniu i służbie dobrowolnej, ukrywa go i zmienia, chociaż religia objawiona jest sama tylko półprzeźroczystą zasłoną, chociaż istota niepojęta, którą powinniśmy kochać nie znając, jest niedostępną dla naszego rozumu — to z drugiej strony, wspaniałomyślnie udziela się ona naszemu sercu; pozwala nam odczuwać swe istnienie niewidzialne, biorąc udział w naszych radościach, które bez niej byłyby niezupełnemi, oraz w naszych cierpieniach, które w razie przeciwnym byłyby niepocieszalnemi.

(C. d. n.)

Kompletne wyprawy ślubne, płótna, stołową bieliznę, chustki płócienne i ręczniki poleca najtaniej **M. LUDWIG** Lwów, plac Maryacki 8.

walkę !) chodzi głównie o pozyskanie jak największej liczby członków. Zgodzono się ostatecznie na wniosek adwokata Wagnera z Berlina, aby składka roczna wynosiła co najmniej 3 marki, filiom lokalnym wolno jednak w porozumieniu z zarządem głównym inaczej unormować wkładkę roczną.

Wielką większością przyjęto wreszcie wniosek filii poczdamskiej, żeby firma Towarzystwa brzmiała odtąd krótko : „Deutscher Ostmarkenverein“.

Przy wnioskach członków mówił radca rejencyjny Andresen z Frankfurtu nad Odrą (pan ten zaprawił się w hakatystycznej robocie za swego pobytu w Poznaniu) o konieczności uprawiania przez Towarzystwo hakatystyczne energiczniejszej polityki germanizacyjnej i kolonizacyjnej. Zalecał urządzenie we wszystkich filiach lokalnych w Rzeszy miejsc wywiadowczych i wyłożenie planów kolonizacyjnych dla informowania chłopów niemieckich, chcących się osiedlić w polskich dzielnicach.

Powiększone przez państwo środki otwierają w tym kierunku dobre widoki, które należy dobrze wyzyskać. Pan Andresen ofiaruje w swej hakatystycznej gorliwości sam sporządzić plany kolonizacyjne na grunta zakupione ewentualnie przez towarzystwo. Wniosek jego przekazano pod rozwagę zarządowi.

Radca sądu nadziemiańskiego Lindenberg z Kościerzyny zalecał zakładanie tanich Spółek kredytowych, w których chłop niemiecki mógłby pożyczać pieniądze po 3 procent. To go dopiero uczyni odpornym w walce przeciw Polakom.

Na zakończenie nie brakło i komedyi. Wystąpił jakiś „uciskany“ przez Polaków nauczyciel Pose z Ujścia i wymyślał, co się zmieści, na niegodny ucisk, jakiego niemieccy mieszkańcy doznają ze strony Polaków przy pomocy duchowieństwa.

Na tem walne zebranie zakończono.

Trwożliwy naród.

Miłość i przywiązanie ludu polsko katolickiego do ks. arcybiskupa Stablewskiego i gorące owacye, jakiemi go z tego poczucia miłości i przywiązania darzy lud przy sposobności wizytacyj arcypasterskich, stały się dla pruskich hakatystów solą w oku. Skutkiem tego usiłują oni odkryć jakieś demonstracye narodowe, których wcale nie ma i skutkiem tego pojawiają się ustawicznie najróżnorodniejsze denuncyacye po pismach hakatystycznych, jak *Pos. Tageblatt*, *Post* itp., które z gorliwością godną lepszej sprawy denuncyują, iż tu lub ówdzie bez wiedzy władzy policyjnej zorganizowano banderyę konną z 12 chłopów w strojach narodowych biało-czerwonych, którzy konwojowali ks. arcypasterza.

Ta małostkowość denuncyacyjna oburza nawet pisma takie, jak berlińska *Volksztg.*, która doprawdy nie ma nic wspólnego z katolicyzmem lub z sympatyami polskiemi. Organ ten powiada, że choćby się postarano o tuzin hakatystów z odnośnego powiatu, ani jeden nie zdoła udowodnić, że tu zachodzi jakakolwiek polityczna demonstracya. Jeżeli się bowiem zbierze około 20 osób, które przez konne konwojowanie arcybiskupa pragną hołd swój mu złożyć, to trudno zrozumieć, skąd tu jakąkolwiek szkodę ma ponosić bezpieczeństwo państwa pruskiego. Słusznie powiada także *Schles. Volksztg.*, że konwojowanie biskupów na podróżach wizytacyjnych jest przyjętym ogólnie zwyczajem w wiejskich obwodach katolickich i że wszędzie banderye występują w strojach krajowych.

Ażeby i pod tym względem uniknąć wszelkich starć i nieporozumień ludności z władzami, ks. arcybiskup Stablewski wydał obecnie kurendę, w której między innemi czytamy:

„Ukończona co dopiero podróż wizytacyjna, jako jedna z powinności moich arcypasterskich, tak ważnych, dała mi, gdy także przypadła w tym czasie uroczystość mojego św. Patrona, nader obfitą i pociechy pełną znów sposobność przekonania się o miłości Moich decezyan do swego arcypasterza. Miłość ta okazywała się w rozrzewniający sposób w najróżniejszych przygotowaniach i przyjęciach, przy których nie szczędzono ni trudu, ni ofiary. Ponieważ w wszystkiem uwydatniało się i żywe religijne uczucie i gorące przywiązanie do Kościoła św., wielkiej doznałem przeto pociechy i radości i Panu Bogu serdecznie za to dziękowałem w modlitwach moich. Polecam zatem wielebnemu duchowieństwu wyrazić moje podziękowanie kochanym moim dyecezanom, a równocześnie i nadal mieć baczenie na to, aby te zewnętrzne oznaki miłości utrzymały się wszędzie w swym wzniosłym, czysto religijnym i kościelnym nastroju.

„Jestem przekonany, że moje owieczki, jako przywiązane szczerze do Kościoła katolickiego, będą się starały przy tych uroczystych sposobnościach wszędzie sprawiać mi radość właśnie przez to, że będą ściśle unikały także wszystkiego, co przepisami państwowemi jest zakazanem, bądź to co do barw lub co do ubiorów, nie odpowiadających prostocie i powadze religijnej uroczystości, i to także w zastósowaniu do konwojów konnych, przepisanych przez Caeremoniale episcoporum, aby się nawet przed pozorami zarzutów jakichkolwiek zabezpieczyć.

„Wielebnemu duchowieństwu, a przede wszystkiem przewielebnym XX. dziekanom polecam niniejszem, aby powyższe wskazówki przy nadarzających się dalszych sposobnościach wiernym przypominali, oraz na ich przestrzeganie pilnie baczyli. † *Floryan* arcybiskup gnieźnieński i poznański“.

[redacted]

Z uzdrowisk i miejsc klimatycznych

Zakopane 8 maja.

Patrząc na nasze uzdrowisko lat kilka, ma się wrażenie, że tu pracują ludzie nad jego podniesieniem i rozwojem z temperamentem żywym. I nic dziwnego, bo za przewodnika ma Zakopane Władysława hr. Zamoyskiego. Ostatni lat dziesiątek przemienił ten dziki zakątek w miejsce klimatyczne o szerszych granicach tego pojęcia i dał podstawę do dalszego rozwoju. Wydział krajowy i sejm pobudował tu drogi kosztujące krocie a obecnie budowane są koleje, które za cztery miliony zł. połączą Zakopane z dwu stron z resztą Europy.

Lecz i prywatne usiłowania dorównują tej publicznej pracy i znalazło się u nas dość ludzi, którzy całe swoje mienie tu przenieśli, albo pracą łachową tu je zdobywają, związawszy swą przyszłość z przyszłością Zakopanego. Głośną się stała w ostatnich miesiącach spółka, złożona z pierwszych obywateli kraju, która rozpoczyna budowę sanatoryum dla chorych piersiowych.

Nie znam większego zakładu w kraju a nie często spotkać można także i zagranicą, aniżeli zakład wodoleczniczy dr. Chramca w Zakopanem. Cały kompleks domów piętrowych wśród młodego świerkowego lasu tworzy istne miasteczko żyjące samo dla siebie i zupełnie sobie wystarczające. Jako znający bliżej tę instytucyę, chcę ją nieco opisać obszerniej, nie dla reklamy dziennikarskiej, bo rzadko znaleść piszącego i umiejącego czytać człowieka, któryby zakładu dr. Chramca choćby z opisu nie znał, lecz dla informacyi, co można zrobić przy silnej woli i że nie zawsze prawdziwą jest zasada: *nemo propheta in sua patria.*

Dr. Chramiec, syn wieśniaka miejscowego osiadł jako lekarz w Zakopanem i tu za namową prof. Chałubińskiego wybudował zakład wodoleczniczy. Po dziesięciu latach zakład ten wciąż ulepszany i rozszerzany, urządzony jest dziś pod każdym względem wzorowo. Pomijam mieszkalne pokoje i sale, które jedne drugim podobne, ale łazienki są tu nadzwyczaj wygodnie urządzone i zaopatrzone we wszystko, co metoda leczenia wodą obejmuje.

Obok tego zakładu powstały w Zakopanem jeszcze inne zakłady pomniejsze i kilkadziesiąt pensyonatów i hoteli, które razem z willami prywatnemi mogą pomieścić kilkutysiączną ludność napływową. Gdy się zważy że całe uzdrowisko obejmuje ogromną dolinę przeszło milę kwadratową przestrzeni, poprzerzynaną potokami o czystej jak łza wodzie i świerkowym lasem, to łatwo zrozumieć, że Zakopane nie ma równego sobie miejsca klimatycznego, bo nie może mu grozić ani przeludnienie ani też zanieczyszczenie, czemu ulegają niemal wszystkie nasze miejsca zdrowotne, a zagranicą niektóre już z tego względu nawet zamknięte zostały.

Zatem zupełnie zrozumiałą jest rzeczą, że Zakopane podnosi się w szybkiem tempie i że się stało „polskim salonem“. Kilkutysiączna drużyna rodaków daje tu rok rocznie przykład, iż nie należy wpychać drogiego naszego grosza we wrogie nam kieszenie i że gdy Niemcy rugują nas, gdy szukających pracy w granicach ich państwa nie powinni też nas widzieć i gościć w swoich „badach“, bo te i u nas istnieć mogą. *Biecz.*

Promienie słońca.

— Jakto? I pani jesteś pesymistką? Istota tak młoda i piękna? Ciekawym też, czego pani do ziemskiego szczęścia brakować może?

— Tak panie radco, pan się śmiejesz, bo niepodobna, byś to zrozumiał. Masz zawód, obowiązki!

— A szanowna pani ich nie ma?

— Ja? Względem kogo? Kto się o mnie troszczy? Kogo obchodzi szczęście moje lub nieszczęście? Bo chyba nie zechcesz pan wmawiać, we mnie, że mam jakieś obowiązki względem swoich przyjaciół? Jestem zupełnie samą na świecie!

W słowach jej drżało uczucie gorzkiego żalu.

— To postaraj się pani o zajęcie.

Spojrzała na niego oczyma, szeroko rozwartemi.

— Czy zechce szanowna pani usłuchać mojej rady? Rozsiewaj pani promienie słoneczne.

Młoda kobieta uśmiechnęła się.

— Promienie słoneczne? — powtórzyła.

— Tak. Znasz pani mego przyjaciela, księdza Dominika? Powiedział on raz na ambonie słowo, które głęboko wryło się w mą duszę...

— Dokończ pan, proszę. Nieraz już wyleczyłeś mię za pomocą szorstkich uwag. Może..

— O, nie, pani. Tu bynajmniej nie ma mowy o uwagach takiego rodzaju. Racz sama osądzić. Powinniśmy uważać sobie za święty obowiązek, ozłocić promieniem słońca dolę każdego człowieka, którego Pan Bóg stawia na drodze życia naszego. I cóż pani na to?

Wzrokiem, w którym się wysokie malowało zaciekawienie, spojrzał na bladą twarz młodej wdowy. Nie prędko jednak otrzymał odpowiedź.

Siedząca na ławce kobieta końcem eleganckiej parasolki kreśliła na wilgotnym piasku hieroglify najdziwaczniejsze. Wstała po chwili i staremu przyjacielowi podała rękę.

— Dziękuję panu — rzekła z cicha.

Wracając do domu, spotkała u progu starą, kulawą Rózię, która czasem przychodziła do kuchni po resztki, pozostałe z obiadu. Dotychczas młoda kobieta nigdy nie zwracała uwagi na staruszkę. Pod wpływem jednak rozmowy z radcą przystanęła i uprzejmie jej zadała kilka pytań.

— Dziękuję łaskawej pani. Jeżeli Pan Bóg zdrowie tylko zechce darować, to i wszystko inne się znajdzie. Aby nie sarkać, to i ciężki los łatwiej się znosi.

I kulejąc, w dalszą poszła drogę.

Młoda kobieta zaś wstąpiła do swego mieszkania w głębokiem zamyśleniu.

Mimo to, zauważyła, że pokojówka, która przybiegła, by jej zdjąć okrycie i kapelusz, miała oczy zapłakane.

— Co ci to Anielo? Czyś ty słaba?

— O pani! Matka z tęsknoty za mną zachorowała prawie. Sąsiadka mi to pisze. Nie rozłączałyśmy się nigdy, to też biedne matczysko nie może przywyknąć do samotności. Ale cóż robić, skoro nie ma innej rady? Muszę przecież starać się o zarobek, tembardziej, że biedaczka ostatniemi czasy tak osłabła, iż z pracy jej niewielki był pożytek.

Przy ostatnich słowach dziewczyna cicho załkała.

— Chciałabyś widzieć się z matką? — spytała pani domu łagodnie. No, to pójdź do niej. Przez ten krótki przeciąg czasu sama sobie będę usługiwał.

— O pani!

Uszczęśliwiona dziewczyna wybiegła, by korzystając z pozwolenia natychmiast się zająć przygotowaniami do podróży.

Po chwili jednak z pokoju pani ozwał się odgłos dzwonka. Aniela poskoczyła na górę.

— Słuchaj no, moje dziecko — rzekła jej pracodawczyni — rozmyśliłam się.

Czy nie lepiej zamiast pojechać, żebyś matkę sprowadziła do siebie? W domku, gdzie stangret mieszka, jest jeszcze nie zajęty pokoik z alkową. Byłoby to dla was pomieszczenie niezłe.

Dziewczyna oniemiała. Złożyła ręce i duże łzy poczęły spływać po jej policzkach. Wreszcie zdołała przemówić:

— O pani! — załkała, całując rękę dobrotliwą — jakże mam ci wdzięczność swą okazać?

Młoda kobieta pozostawszy samą, wyszła na werandę i spojrzała na ogród, pełen cudownych kwiatów. Jeszcze nigdy nie wydawał jej się tak pięknym. I róże, jaką woń dzisiaj wydzielały przedziwną! Zstąpiła po kilku stopniach do ogrodu i zerwała z krzaku na wpół rozkwitłą centyfolję.

Wtem ujrzała śniadą twarzyczkę dziecka, tulącą się do krat żelaznych i parę ciemnych oczu, spoglądających do wnętrza z niewymowną tęsknotą.

— Piękna czarodziejko — szepnęły wreszcie drobne usteczka — piękna czarodziejko, daruj mi różę!

„Czarodziejka“ obejrzała się.

— Na co ci róża? — spytała.

— Adaś już tak długo chory; on ogromnie lubi róże i ani jednej nie widział tego lata. Dlatego też...

— Czy Adaś jest bratem twoim?

I piękna pani zerwawszy kilka najpiękniejszych kwiatów rzuciła je po przez kraty żelazne, w zmięty fartuszek, który dziewczynka podawała jej obiema rączkami.

— Tak, to mój brat! O, dobra, piękna czarodziejko, dziękuję ci!

Uśmiech szczęścia rozjaśnił oczy dziecka.

— Nie jestem czarodziejką — broniła się właścicielka ogrodu.

— O tak, tylko przyznać się nie chcesz do tego. Ale ja cię kocham i dziękuję ci za siebie i za braciszka!

Długo, długo młoda kobieta stała u wrót ogrodu. Patrzała za kędzierzawą główką dziewczynki i myślała o radcy i o tem, co powiedział o rozsiewaniu promieni słonecznych.

Dumanie jej przerwała żona ogrodnika, która niosąc dwa ciężkie kosze, przeszła z grzecznym ukłonem, by udać się do kuchni.

— Cóż to ja widzę, Antoniowa ma obwiązaną rękę?

— Sparzyłam się, proszę pani.

— Ale kto to słyszał, żeby taką ręką ciężki kosz dźwigać?

— Cóż, proszę pani, skoro to konieczne.

— Co znowu! Ja sama kosz ten zaniosę. Nie chcę, by w moim domu chorowano z powodu przeciążenia pracą.

Mimo oporu ogrodniczki, odebrała jej kosz i zaniosła do kuchni, ku wielkiemu zdziwieniu całej służby.

— To anioł — szepnęła kucharka do pomywaczki.

Słowa te, mimo przyciszonego głosu, jakim były wypowiedziane, doszły do uszu pani.

— Nie gadaj głupstw, Krystyno — rzekła potrząsając głową z niezadowoleniem.

— A ona jednak jest aniołem — mruknęła kucharka za odchodzącą. — Spytajcie tylko starej Rózi i Anety.

I wymowna zwierzchniczka kuchni poczęła opowiadać swym podwładnym wszystko, o czem się dowiedziała od szczęśliwej i wdzięcznej pokojówki.

Tymczasem młoda pani spotkała syna ogrodniczki, który czekał na matkę u wrót podwórza. Dzieciak, widocznie znudzony, obracał sznur w rękach niewymownie zasmolonych.

— Na co ci ten sznur potrzebny? — spytała młoda kobieta, stając przed chłopczyną.

— Chcę się huśtać.

— A gdzie się chcesz hustać?

— Chodź, to ci pokażę.

I mały smoluch bez ceremonii pociągnął ją za sobą.

— Tutaj, widzisz, przywiąż mi sznur — prosił, zatrzymując się przed dwoma staremi, rozłożystemi drzewami.

Uczyniła zadość jego życzeniu.

— A teraz, huśtaj mnie — komenderował dalej, z odwagą siadając na sznurze.

Ujęła za sznur i wprawiła go w ruch.

— Mocniej! wyżej! nie tak nisko!

Mimowoli musiała głośno się roześmiać.

— A teraz dobrze?

— O, dobrze! cudownie!

Twarz dziecka promieniała szczęściem.

— Ale, szanowna pani, co też pani tu robi? — zapytał nagle z poza krzaków głęboki, dźwięczny głos przyjaciela.

— Rozsiewam promienie słoneczne, kochany radco — odrzekła młoda kobieta, a w odpowiedzi jej drgała nuta wesela i prawie szczęścia.

KRONIKA.

Lwów dnia 12 Maja.

Ślub posła na sejm krajowy i do rady państwa pana **Pawła Tyszkowskiego**, właściciela licznych włości w powiatach dobromilskim i liskim, z panną hrabianką **Fredrówną**, córką Stefana i Felicyi hr. Fredrów, odbył się w czwartek 11 bm. we Wiedniu w kościele polskim OO. Zmartwychwstańców. Jako świadkowie zawartego związku małżeńskiego występowali pp. Stanisław Gniewosz, wiceprezes gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Mieczysław Paszkudzki, właściciel dóbr i Antoni Theodorowicz, poseł sejmowy i właściciel Żukowa. Po uroczystości kościelnej rodzina panny młodej podejmowała grono weselne wykwintnem śniadaniem, w czasie którego wygłoszono podniosłe toasty na temat obowiązków obywatelskich i odczytano liczny szereg telegramów gratulacyjnych, nadeszłych dla nowożeńców.

Państwo Pawłowie Tyszkowscy przybyli w piątek popołudniu do swej posiadłości Huwniki, gdzie zebrana ludność niemal z całego powiatu dobromilskiego, korzystając ze sposobności okazania swego przywiązania i wdzięczności za niezwykłą dobroć i opiekę, jaką p. Tyszkowski lud otacza, zgotowała nowożeńcom nad wyraz serdeczne i owacyjne przyjęcie.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował rewidenta oddziału rachunkowego wyższego sądu krajowego lwowskiego Jana Wegemana radcą rachunkowym a naczelnika kancelaryi klasy II nowo-sądeckiego sądu obwodowego Romana Türdischka dyrektorem kancelaryi klasy II w tymże sądzie.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Michała Wróblewskiego z Brodów do Lwowa i asystenta pocztowego Franciszka Talenta ze Lwowa do Krakowa.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae coll.* w Tudiowie ks. Józefowi Buraczyńskiemu, dotychczasowemu proboszczowi z Kniaźdwora.

Stypendyum. Namiestnictwo nadało stypendyum z galic. funduszu naukowego przeznaczone dla medyków w kwocie rocznych 210 zł. Aleksandrowi Zawadzkiemu, słuchaczowi III roku wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim.

Ingres ks. metropolity Kuiłowskiego na stolicę władyczą nastąpi najprawdopodobniej aż pod jesień, a i prekonizacya ks. biskupa stanisławowskiego hr. Szeptyckiego dopiero wówczas będzie mogła być dokonaną.

„Macierz Polska“. W środę przed południem odbyło się w gmachu sejmowym doroczne zebranie członków rady zawiadowczej i wykonawczej „Macierzy Polskiej“ we Lwowie. Przewodniczył jako kurator marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni. Ze sprawozdania, przedstawionego zgromadzeniu okazuje się, że rok ubiegły był najpomyślniejszym od czasu istnienia „Macierzy“ sprzedano bowiem około 60.000 egzemplarzy wydawnictwa „Macierzy“ za sumę około 10.000 złr. to znaczy, że obrót podwoił się w porównaniu z poprzednim rokiem. Ze sprawozdania wynika, że w ubiegłym roku rozdano 125.000 dzieł Mickiewicza i o życiu jego między lud naszego kraju.

Na liczbę tę złożyło się 80.000 egzemplarzy „Pana Tadeusza“ dalej inne dzieła Mickiewicza, zastosowane do popularnych celów w liczbie 15.000 i o życiu i pismach Mickiewicza 15.000.

Popularna encyklopedya, wydana przez „Macierz“ rozeszła się także w kilku tysiącach egzemplarzy. Po wyczerpaniu pierwszego nakładu przygotowuje się drugi. Sprawozdanie przyjęli zebrani do wiadomości i uchwalili zamknięcie rachunków i preliminarz na rok 1899.

Walne zgromadzenie izby rękodzielniczej lwowskiej pod przewodnictwem p. Getritza po przyjęciu sprawozdania kasowego za r. 1898 wykazującego 1560 zł. 28 ct. w przychodzie a 1553 zł. 65 ct w rozchodzie, uchwaliło wczoraj preliminarz tymczasowy na r. 1899 i wybrało jako członków komisyi do miejskiego pośredniczącego w wynajdywaniu pracy dla robotników pp. Mikulińskiego, Kracha i Schapirę, tudzież zastępców pp. Hornunga i Mokrzyckiego.

W sprawie utworzenia związku stowarzyszeń i rady przemysłowej wywiązała się długa dyskusya tocząca się około tej kwestyi, że dwa stowarzyszenia tj. stow. ślusarzy i szewców oświadczyły, iż tylko po zmianie § 24 statutu do związku przystąpią.

Ostatecznie uchwalono statut przyjąć bez zmiany a dwom wyż wspomnianym stowarzyszeniom ułatwić na razie wstąpienie na podstawie warunków przez nich stawianych z obejściem § 24. Wybór prezydyum związku odroczono do najbliższego walnego zebrania.

Samobójstwo. We Lwowie w mieszkaniu swojem na ulicy Brajerowskiej l. 12 odebrał sobie w piątek rano wystrzałem z rewolweru życie urzędnik oddziału zastawniczego Banku kredytowego Włodzimierz Sękowski. Umarł natychmiast po strzale. Liczył lat 36 i kilkakrotnie w życiu poddawał się operacyi garbu. Jednej z nich poddał się niedawno, a była ciężką i niezbyt, jak i poprzednie skuteczną. Zrana w piątek wyprawił do miasta służbę i matkę, z którą mieszkał, a gdy został sam, dokonał samobójstwa. Matka wróciła już na ostatnią jego chwilę.

W liście do szwagra Pajączkowskiego za powód samobójstwa podaje zmarły cierpienia fizyczne. Był kawalerem. Pozostawił matkę i babkę, które utrzymywał.

Opowiadają, że obawiał się skontra magazynu zastawniczego, które zarządziła dyrekcya na dni najbliższe.

W liście do dyrektora Banku kredytowego p. Marynowskiega prosił, aby kwoty przypadające na niego z funduszu emerytalnego urzędników Banku, oddano matce jego.

Podczas pracy. Zajęty robotą około drogi prowadzącej we Lwowie do świeżo wznoszonej szkoły kadeckiej robotnik Emil Prokopowicz padł w piątek rano ofiarą wypadku. Usunęła się pod nim ziemia, Prokopowicz upadł, złamał sobie przytem nogę i poranił się ciężko.

Waryat czy bezczelny? Pogłoski o uwięzieniu zbiegłego ze Lwowa dra Krattera nie sprawdzają się — ale natomiast sam dr. Kratter zgłasza się. Oto zarządca jego masy konkursowej dr. Ploder otrzymał od niego telegram z Ameryki, który w przekładzie polskim opiewa: „Ploder, adwokat, Lwów. Jeżeli zajdzie potrzeba, przyszlij listy i wiadomość dla mnie do Alberta Cohena, No-

Na wiosnę, nowości na suknie damskie poleca MAGAZYN SCHAYERÓW we Lwowie.

wy Jork, 87, Nassau Street, albo Markowski San Francisco, California-hotel. Fryderyk“. Swoją drogą może to być i mistyfikacya. Może jakiś Polak z Ameryki urządził sobie tego rodzaju dowcip i pod firmą Krattera zatelegrafował do Lwowa dla wywołania senzacyi.

Aresztowanie redaktorów warszawskich. Z Petersburga otrzymał *Głos Narodu* wiadomość, że aresztowano tam niejakiego Cyrusa żyda, który przyjął prawosławie i Filipowa, jako zamięszanych w sprawę pp. Nowodworskiego i Olszewskiego. Cyrus zajmował się faktorowaniem i jakoby był podejrzanym o pośredniczenie w kupnie dokumentów z ministerstwa spraw wewnętrznych, zaś Filipów niższy urzędnik ministerstwa ma być podejrzanym o wydanie odpisów memoryałów Imeretyńskiego i Troickiego.

Gość z Persyi. W Krakowie bawił przez czwartek dr. Władysław Ratuld, Polak, nadworny okulista szacha perskiego, były asystent profesora Gałęzowskiego w Paryżu, w przejeździe z Teheranu do Paryża.

Zwiedził przy sposobności nową klinikę okulistyczną prof. Wicherkiewicza i podniósł, że klinika pod względem urządzenia wewnętrznego stoi wyżej od podobnych zakładów w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

W Drohobyczu w piątek odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu, zawiązanego przez starostwo celem niesienia pomocy pozbawionym pracy robotnikom borysławskim. W skład komitetu wchodzą pp. Szumski, Gąsiorowski, obaj księża miejscowi, wójt Kornhaber i inspektor górniczy pan L'Etauche.

Między robotnikami wre ciągle i drobne napaści powtarzają się co dnia.

Aresztowanych onegdaj wypuszczono na wolność.

Na tyfus plamisty zapadł w Kołomyi dr. Gabryel Sysak, który się go podobno nabawił u pacyenta w Jabłonowie.

Zemsta za krytykę. W Wiedniu Karol Kraus redaktor świeżo powstałego tygodnika *Die Fackel* został onegdaj w kawiarni do krwi obity przez siedmiu ludzi, podobno najętych przez niejakiego Oskara Friedmanna, autora niedawno wystawionej w Wiedniu sztuki „Trójkąt“. *Fackel* o Friedmannie napisała, że sąd go wziął w kuratelę jako głuptasa.

Żołnierz zabójcą. W Wiedniu ubiegłej nocy na Hernalser Hauptstrasse żołnierz, zdaje się sam nieco podchmielony, poranił tak ciężko cywilnego przechodnia również nieco podchmielonego że z ran ów przechodzień rano umarł. Żołnierz uciekł.

Sprawa tak się przedstawia: korespondent wiedeński jednego z pism włoskich Ravaqui w towarzystwie przyjaciela swego, urzędnika z asekuracyi „Donau“ Antoniattego, wyszli z nocnej kawiarni „Fin de siecle“ do domu. Po drodze podchmielony Antoniatti potrącił żołnierza, idącego w towarzystwie jakiejś kobiety. Żołnierz wpadł w gniew i zaczął wykrzykiwać obelgi na Antoniattego. Antoniatti podniósł laskę i zamierzył się nią na żołnierza, ale żołnierz dobył broni i poranił Antoniattiego tak, iż po kilku minutach wyzionął ducha. Natychmiast zawezwane pogotowie towarzystwa ratunkowego stwierdziło już śmierć.

Żydowska zbrodnia. Czeladnik kuśnierski, Karol Janda, którego aresztowano pod zarzutem współwiny w przypuszczalnem żydowskiem morderstwie, popełnionem w Polnie w Czechach i który pozostawał dotąd w areszcie śledczym w Kutnejhorze, wypuszczony został z aresztu i oddany do domu obłąkanych.

Na konferencyi rozbrojnej w Haadze Czarnogórę będą zastępowali reprezentanci Rosyi, Bułgaryę ajent jej petersburski Stanciów, a Niemcy ambasador paryski hr. Muenster i profesorowie Stengel i Zorn.

Niesłychany pośpiech w zaspakajaniu ciekawości widzów cechuje londyński Palace Theater. Niedawno z pomocą kinematografu przedstawił on na scenie ślub córki lorda Roseberego w samym dniu ceremonii. Obecnie dyrekcya dokonała drugiego majstersztyku odtwarzając tego samego dnia wieczorem, wyścigi odbyte w Liverpolu o godz. 3½. Stało się to dzięki zdjęciom fotograficznym dokonanym na miejscu i przywiezionym specyalnym pociągiem. W wagonie przygotowywano fotografie. Pociąg przybył do Londynu o godz. 8 min. 20 wieczorem. Witały go tłumy. O godz. 10½ odbyło się przedstawienie.

Oberwanie się skały. Z Cieplic donoszą 12 bm., że wskutek dłuższego deszczu oderwała się dnia poprzedniego wieczorem w Schoenau skała u góry wznoszącej się nad miastem i spadłszy na dwa domy, obróciła je w gruzy. Szczęściem nikt z ludzi nie ucierpiał. Wyratowano ich za pomocą drabin.

Kartel naftowy jak telegrafują będzie przedłużony do r. 1903.

Wzbieranie wód. W Wiedniu w środę popołndniu deszcz ustał i wypogodziło się. Woda w Dunaju zaczęła opadać, tak że niebezpieczeństwa powodzi w Wiedniu już nie ma.

P. Kamil Kranz, nowy francuski minister wojny następca Freycineta pochodzi z rodziny alzackiej i należy podobno do przeciwników syndykatu dreyfussowskiego Z zawodu inżynier, ale wychowanek tak jak Freycinet i Cavaignac, szkoły politechnicznej, a zatem rozumiejący się na sprawach wojskowych. Nie należy go mieszać z innym Krantzem, również byłym ministrem, Janem Babtystą Sebastyanem. Tamten urodził się w r. 1817 i jest starcem bez energii, podczas gdy obecny minister wojny Kamil Kranz urodzony w 1848 roku w departamencie Wogezów, był inżynierem w fabrykach rządowych, potem sekretarzem wystaw powszechnych w Paryżu 1878 i 1889 roku, komisarzem generalnym oddziału francuskiego na wystawie w Chicago, gdzie przemysł francuski, dzięki umiejętnemu rozmieszczeniu okazów, imponował wszystkim turystom. W wojnie w roku 1870/71 p. Kamil Kranz wziął czynny udział, służąc jako ochotnik-porucznik (na mocy ukończenia szkoły politechnicznej) w szeregach artyleryi konnej.

Podziękowanie. Kto w dniach tak niezmiernie ciężkiego smutku naszego okazać nam raczył współczucie swoje czynem lub słowem, uczcił pamięć syna naszego śp. Ludwika odwiedzeniem zwłok jego, ofiarowaniem kwiatów, wzięciem udziału w pogrzebie, bądź też w jakikolwiek inny sposób, zechce łaskawie przyjąć wyrazy naszej głęboko odczuwanej wdzięczności.

Przezacni przełożeni i towarzysze pracy zawodowej syna naszego raczą przyjąć serdeczne podziękowanie i wyrazy wdzięczności za tyle dowodów uznania, przychylności i przyjaźni, jakich zaznał On od Was za życia swego i po śmierci.

W gronach nauczycielskich, do których należał, czuł się szczęśliwym, więc za to składamy Wam wyrazy dozgonnej wdzięczności.

Aby młodzieży szkolnej za tak wymowne i wzruszające objawy serdeczności, współczucia i miłości dla zmarłego odpowiednio podziękować, brak nam odpowiednich słów.

Za Wasze pobożne modły u zwłok syna, za Wasze poczciwe łzy, za wzruszenie jakiego doznaliście, za kwiaty ofiarowane, za pieśni prześliczne i wstrząsające, za tak liczny udział przy odprowadzeniu zwłok na miejsce spoczynku, przyjmijcie życzenie nasze:

Bóg Wszechmogący w swej Wszechmocy niech Was prowadzi w całem dalszem życiu po najlepszych równych drogach, niech Was utrzymuje stale i nieprzerwanie w cnocie, szlachetności, poczciwości, a chroniąc Was od wszelkich rozterek, bolesnych zawodów i rozczarowań, doprowadzi Was do jak najpomyślniejszej przyszłości z korzyścią Waszą własną i na pożytek i sławę ojczyzny.

Lwów dnia 8 maja 1899.

Białoskórscy.

Wiosenne wpisy dziatwy do szkółki pani Jaroszyńskiej przyjmują się jeszcze najdalej do 20 bm. Jak wiadomo, szkółka mieści się w pałacu hr. Fredrów we Lwowie w pięknym ogrodzie, w którym dziatwa bez przerwy w dnie ciepłe używa ruchu i wykonywa zajęcia metodą przepisane. Ogród ten jest jednym z największych w śródmieściu, z tych więc warunków hygienicznych szkoły troskliwi o swoje dzieci rodzice zapewne skorzystać nie omieszkają.

Otwarcie sezonu zabaw letnich na stawach Panieńskich odbędzie się w niedzielę 14 bm. przy muzyce wojskowej i oświetleniu elektrycznem. Odtąd w każdy dzień niedzielny i świąteczny, przygrywać tam będą muzyki a elekryczne oświetlenie stawów, poda pożądaną sposobność amatorom wioślarstwa do korzystania ze sportu tego także wieczorem.

Repertoar teatralny.

W sobotę po raz IV „Koziołki“ krotochwila w 3 ak. Pawła Hirschbergera i Kurta Krautza.

W niedzielę o pół do 4 po południu „Złoty cielec“ komedya w 1 ak. Stanisława Dobrzańskiego i „Kontrolor wagonów“ komedya w 3 ak. A. Brissona.

W niedzielę o pół do 8 wieczorem na ogólne żądanie po raz drugi „Dama kameljowa sztuka w 5 aktach Aleksandra Dumasa. Gościnny występ Gabryeli Zapolskiej.

Kalendarz.

W sobotę d. 13 maja. Serwacego. — Jeremyi.

W niedzielę 14 maja Bonifacego. — Aftanazyi M.

SYTUACYA.

(Tel. *Gazety Narodowej*).

Budapeszt 11 maja.

W ciągu dyskusyi w izbie magnatów nad ustawą o sądach wyborczych zabrał wczoraj głos arcybiskup Samassa i przemawiał w tym samym duchu, co książę prymas Vaszary Rzekł, że kościół stara się utrzymać dobry stosunek z państwem, niechże państwo stosunku tego nie zakłóca. Prezydent ministrów Szell w odpowiedzi na to oświadczył, że nie przypuszcza, aby omawiane przedłożenie mogło zakłócić spokoj i dobry stosunek państwa do kościoła. Państwo nie zamierza bynajmniej odbierać praw kościołowi, nie chce tylko, aby kościół mięszał się do spraw, które należą do państwa. Po dłuższej rozprawie ustawa została wreszcie uchwaloną w brzmieniu przyjętem przez izbę posłów.

W dyskusyi ogólnej jeszcze hr. Juliusz Szapáry krytykował ostro te paragrafy ustawy, które skierowane są przeciw duchowieństwu katolickiemu. W dyskusyi szczegółowej wniósł kardynał Schlauch skreślenie pomienionych paragrafów podnosząc, że państwo wdziera się z ich pomocą do kościoła i narusza wolność sumienia. Pod pozorem utrzymania nieskazitelności wyborów nastąpiłoby niezawodnie formalne prześladowanie duchowieństwa katolickiego, owe paragrafy zostały bowiem wsunięte do ustawy nie w interesie polityki państwowej lecz w tym celu tylko, aby służyć interesom partyjnym. Węgierskie duchowieństwo z pewnością nie zasłużyło na to, aby je piętnowano w podobny sposób. Następnie zabrał głos minister sprawiedliwości Plosz i oświadczył, że od rządu daleką jest tendencya prześladowania duchowieństwa katolickiego.

Hr. Mikołaj Maurycy Esterhazy postawił na wypadek odrzucenia wniosku kardynała Schlaucha wniosek ewentualny, który żąda, aby duchowni dopuszczający się nadużyć z ambony i wykraczający w ogóle przeciw przepisom ustawy odpowiadali za swe przewinienia przed właściwą swoją władzą kościelną.

Po przemówieniu jeszcze biskupa hr. Majlatha, który wykazywał, że ustawa narusza czynne i bierne prawo wyborcze duchowieństwa oraz prezesa gabinetu Szella, domagającego się przyjęcia bez zmiany całego przedłożenia rządowego, izba magnatów uchwaliła je znaczną większością w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wiedeń d. 12 maja.

Po Habietinku wiceprezydentem trybunału państwa zostać ma były minister oświaty dr. Madeyski.

Wiedeń d. 12 maja.

Sejmowi dolno-austryackiemu przedłożyła dziś komisya sprawozdanie z wniosku posła Weisskirchnera żądającego, aby rząd zbadał, czy orzeczenie trybunału administracyjnego, zakazujące gminie wiedeńskiej subwencyonować budowę kościołów katolickich nie sprzeciwia się autonomii gminnej. Komisya sformułowała następującą rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby zabezpieczył autonomię gminną, szczególnie Wiednia jako stolicy państwa, która musi mieć swobodę do rozporządzania swoim majątkiem“. Posłowie postępowi postawili wniosek nagły, aby w dzień 14 maja, jako w 20 rocznicę wprowadzenia państwowej ustawy szkolnej, sejm wyraził zdanie, że trwa niezachwianie w zasadach tej ustawy. Po długiej a burzliwej dyskusyi z posłami odcieniów katolickich, którzy dzisiejszą ustawę szkolną uważają za zanadto przesiąkniętą duchem fałszywego liberalizmu wniosek ten odrzucono 33 głosami przeciw 29.

Telegramy i telefonemata.

Wiedeń 11 maja.

Wiadomość się rozeszła jakoby po zmarłym właśnie kardynale Krementzu arcybiskupie kolońskim miał otrzymać na najbliższym konsystorzu kapelusz kardynalski arcybiskup gnieznieński i poznański ks. Stablewski. Wiadomość ta polega wedle wiedeńskiej „Politische Correspondenz“ jedynie na przypuszczeniu.

Wiedeń 12 maja.

Austro-węgierscy delegaci na konferencyę pokojową wyjeżdżają w niedzielę do Hagi.

Petersburg 11 maja.

Z zarządzenia carycy udają się 13 bm. członkowie kuratoryi domów robotniczych do okolic dotkniętych nieurodzajem, aby się przekonać o rozmiarach głodu i nędzy. Caryca przeznaczyła z własnych funduszów 50 tysięcy rubli na złagodzenie nędzy.

Petersburg 12 maja.

Rosyscy delegaci na konferencyę pokojową wyjechali już do Hagi.

Petersburg 12 maja.

Rosyjskie biuro telegraficzne ogłasza, że poseł rosyjski u dworu serbskiego Zadowskij otrzymał dymisyę na własne żądanie.

Rzym 11 maja.

Można uznać za rzecz pewną, że tekę spraw zagranicznych w nowym gabinecie obejmie Visconti-Venosta. Dziś ma się ostatecznie zakończyć przesilenie ministeryalne.

Rzym 11 maja.

„Osservatore Romano“ ogłasił wczoraj wieczorem, że dotychczasowy nuncyusz papieski z Monachium Lorenzelli zamianowany został nuncyuszem paryskim.

Rzym 12 maja.

Papież wręczył wczoraj przed południem sekretarzom bullę na ogólny rok jubileuszowy 1900. Bulla ta została następnie ogłoszona w westybulu bazyliki św. Piotra a potem ją odczytano w wielu kościołach. Po południu czytano ją w kościele laterańskim.

Paryż 12 maja.

Do Cayenny wyjechał zdaniem zapalonych Dreyfussistów oddział żandarmeryi, który ma w razie, gdyby trybunał uchwalił rewidować proces Dreyfussowski, przetransportować Dreyfussa do Francyi.

Paryż 12 maja.

„Figaro“ ogłasza dzisiaj zeznania Lepina, który przed trybunałem kasacyjnym powiedział, że nieprawdą jest, jakoby Dreyfuss grywał w karty i jakoby Henry czynił kiedykolwiek doniesienie o tem do ministerstwa wojny.

Londyn 11 maja.

Rokowania w sprawie 4 procentowej pożyczki japońskiej w sumie dziesięciu milionów f. st. są już ukończone. Kurs emisyjny wynosić będzie 90.

Dział ekonomiczny.

Tłumienie zarazy u świń.

Na podstawie § 14 austryackiej konstytucyi wyszło cesarskie rozporządzenie, wydane 2 bm. a ogłoszone 11 bm. i zawierające przepisy o postępowaniu władz weterynarskich z zarazą świń, jakoteż o wynagrodzeniu za świnie zabite dla stłumienia zarazy.

Rozporządzenie to, które zaczyna obowiązywać w tydzień po ogłoszeniu go, tj. od dnia 10 maja bm. postanawia:

Należy zabijać świnie chore na zarazę świńską, podejrzane o tę zarazę i takie, które z choremi na nią lub podejrzanemi o nią albo spędzono do jednego chlewa, albo na jeden majdan albo na jedno pastwisko. Wybijane będą również trzody pędzone piechotą lub lub wożone koleją, wozami albo statkami, jeżeli skonstatowaną zostanie wśród nich zaraza. Świnie padłe na zarazę i zabite po skonstatowaniu u nich zarazy należy zniszczyć razem z najdrobniejszymi odpadkami ich ścierwa, a mięso świń zdrowych należy sprzedać jak najdrożej na rzecz skarbu państwowego.

Za świnie zabite z urzędu, ale które były zdrowe, skarb państwa zwróci ich właścicielowi wartość, a mianowicie za zwykłe świnie, na rzeź przeznaczone, a zważone razem z wszystkimi wewnętrznymi organami: za każdy kilogram 95 procent tej przeciętnej ceny, jaką urzędownie dotowano na świńskim targu za kilogram bitej świni rozmaitych gatunków ostatniego miesiąca w stolicy danego kraju koronnego — za świnie zaś do hodowli przeznaczone o 25 procent więcej niż za rzeźne.

Komisya od zarazy będzie uznawała wałachy, każdą świnię nieprzydatną już do hodowli i każdą sztukę opasową za towar na rzeź przeznaczony, knury zaś, maciory, młódź ssącą jeszcze matkę i wszystkie sztuki, o których będzie można dowieść, że są przeznaczone do hodowli — za towar hodowlany.

Za świnie chore, a zabite z urzędu i za takie, które zapadły na zarazę już po urzędowej rzezi skarb państwa zwracać będzie połowę tego przeciętnego odszkodowania, jakie powyżej zostało oznaczone za świnie zdrowe, ale tylko pod tym warunkiem, że właściciel rzeczonych świń da na czas znać urzędowi o zarazie — a i to tylko przez dwa miesiące od tej chwili, w której całe niniejsze rozporządzenie zacznie obowiązywać. Po owych dwóch miesiącach za świnie zarażone skarb nic nie będzie zwracał.

Za świnie zabite z urzędu, ale zdrowe rząd nie będzie zwracał całego wynagrodzenia, wyżej oznaczonego, lecz tylko tę kwotę, za jaką sprzeda ich mięso, przyczem odtrąci sobie własne koszty — w następujących wypadkach: gdy się nie doniesie na czas komu należy o wybuchu zarazy u świń lub o przypuszczeniu, że wybuchła, gdy zaraza wybuchnie wskutek tego, właściciel lub ktoś z jego ramienia wbrew przepisom weterynarskiej policyi niewłaściwie ją umieści i wreszcie, gdy zaraza pokaże się naprzód u takiej świni, która została przypędzoną z okolicy, w której nie obowiązują niniejsze przepisy i to przypędzoną niedawniej niż przed 40 dniami, albo też gdy po wybuchu zarazy świnia taka zostanie zabita a sekcya jej ścierwa wykaże, że już przed 40 dniami nosiła w sobie zarazę.

Kto wbrew prawu sprowadzi choćby tylko jednę świnię z okolicy w której nie obowiązują niniejsze przepisy, a zaraza u niego wybuchnie i świnie mu będą z urzędu wybite, ten żadnego odszkodowania nie dodostanie.

Odszkodowanie przyznaje władza polityczna krajowa, a odwołać się od jej orzeczenia można do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Pieniądze za sprzedane mięso świń zdrowych a zabitych odsyła się natychmiast do kasy państwowej, a na odszkodowanie należy wydać kwit jak najrychlej, tj. najpóźniej do 4 tygodni, czyli 28 dni po ukończeniu dezynfekcyi. Po wybiciu świń wszystko, z czem się mogły zarażone świnie stykać, lub na czem stały, jak najsumienniej na koszt państwa weterynarz rządowy zdezynfekcyonuje, wyczyści lub nawet spali albo zniszczy. Właściciel świń dostarczy do tej czynności darmo rąk roboczych i sprzężaju. Po ukończeniu dezynfekcyi należy przez tydzień miejsce, gdzie świnie stały, dobrze przewietrzyć. Po następnych dniach 40 jeżeli w tej samej wsi, albo w tym samym dworze nie zajdzie nowy wypadek zarazy, władza uzna zarazę tam za wygasłą.

Jeżeli w jakiej wsi lub dworze wybito wszystkie świnie, to po ukończeniu dezynfekcyi ma być mimo to przez trzy tygodnie jeszcze miejsce to zamknięte.

Przekroczenia tych przepisów będą karane grzywną nie niższą niż 5 a nie wyższą niż 100 zł. albo odpowiednim aresztem, chyba że przekroczenia te sprowadzą jakieś gorsze następstwa, to wówczas będą karane jako przestępstwa.

Równocześnie wydało ministerstwo przepisy wykonawcze do powyższego rozporządzenia cesarskiego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 12. maja 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 210·50 do 212·50. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 285·50 do 291·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 385·— do 395·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·20 do 110·90. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 100.80 do 101·50. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% los. w 41 lat. 97·50 do 98·20, 4% los. w 56 latach 95·80 do 96·50.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·10 do 98·80. Bukow. funduszu propinacyjnego 5½% 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—. 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·75 do 28·—. Losy miasta Stanisławowa 55·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·64 do 5·74. Napoleondoi 9·52 do 9·62. Półimperyał 9·50 do 9·60. Rubel rosyjski srebrny 1·22— do 1·27—. Rubel rosyjsk papierowy 1·27·30 do 1·28·30. 100 marek niemieckich 58·70 do 59·10.

Wiedeń dnia 12 maja. (Telegram Gaz. Nar.“ Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 360·12, węgierskie zakład. kredy- 388·75, Anglobanku 152·75, Unionbanku 323·50, Banku dla krajów koronnych 247·50, Bankvereinu 276·50, Bodencreditu 477·—, Gal. Banku hipot. —·—, koleji państwowych 361·50, kol. południowej 56·—, tramwaju 508·—, kolei Elbethal 264·—, kolei północnej —·—, kolej czerniowiecka 289·—, alpiny 243·60, Rima Muranya 313·—, pragskiego tow. żel. 1297·—, fabryki broni 221.—, tureckie tytoniowe 137·50, oblig. węg. indemniz. 95·70, renta majowa 101·15 austr. renta koronowa 100·45, węg. renta koronowa 97·35, 56 l. listy tow. kred. ziem. 95·90, 4-procent. listy banku krajow. 98·—, 4½-procent. listy banku krajow. 100·50, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·75, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 100·25, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 110·20, 4-procent. gal. oblig. propinac. 97·75, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 96·80, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 94·30, losy tureckie 67·30, marki 58·92, ruble 127·25.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 12 maja. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 8·30, do 8·50, pszenica gotowa nowa 8·30 do 8·50, żyto gotowe 6·50 do 6·70, żyto gotowe na terminy 6·50 do 6·70, owies obroczny gotowy 6·25 do 6·50, owies nowy lub na terminy 6·25 do 6·50, jęczmień pastewny 5·50 do 6· , jęczmień browarn, 6·50 do 7·—, groch do gotowania 6·50 do 7·—, wyka 4·80 do 5·30, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·— do 5·25, hreczka 6·75 do 7·25, koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 55·—, biała 30·— do 50·—, tymotka 17·— do 20·—, szwedzka 40·— do 55·—, kukurudza stara 5·20 do 5·35, nowa 5·20 do 5·35, chmiel stary —·—, do —·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 10·— do 10·50 groch pastewny 5·70 do 6·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 15·— do 15·25, na terminy 15·75 do 16·—, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 12 maja.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9.13 do 9·14 pszenicę na maj-czerw. 8·78 do 8·79, na jesień 8·26 do 8·27, żyto na wiosnę 7·90 do 7·95, na maj-czerwiec 7·53 do 7·55 na jesień 6·88 do 6·90, kukurudza na maj-czerwiec 4·66 do 4·67, na lipiec-sierpień 4·79 do 4.80, owies na wiosnę 5·85 do 5·87, owies na maj czerwiec 5·85 do 5·86 na jesień 5·75 do 5·76, rzepak na sierpień-wrzesień 12·50 do 12·60, olej rzepakowy 30·50 do 31·50.

Tendencya słaba.

Pogoda: pochmurno.

Budapeszt dnia 12 maja.

Notowano pszenicę na maj 8·92 do 8·93, na październik 8·16 do 8·17, żyto na maj 0·— do 0·—, na październik 6·59 do 6.60, kukurudza na maj 4·41 do 4·42, na lipiec 4·51 do 4·52, owies na maj —·— do —·—, na październik 5·40 do 5·41, rzepak na sierpień 12·25 do 12·35.

Popyt na pszenicę mierny.

Tendencya słaba.

Chęć kupna słaba.

Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** d. 12 maja. Spirytus 17·30 do 17·50 Nafta galicyjska niezmieniona. Cukier surowy 14·12½ do 14·17½.

— **Frankfurt** 10 dnia maja. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 224·10, kolej państwowa 153·90, alpiny —·—, Disconto 197·—, Laura —·—.

— **Berlin** dnia 10 maja. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·65. Spirytus 39·70 marek. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 10 maja. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 102·12. Mąka 43·20.

— **Sprawozdanie targowe** Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika l. 7:

Targ lwowski d. 10 maja.

Za woły przeciętnej żywej wagi 400—500 kilo płacono po 25 30 zł.

Za krowy przeciętnej żywej wagi 350—500 kilo płacono po 23—27 zł.

Za buhaje przeciętnej żywej wagi 400—600 kilo płacono po 24—30 zł.

Ceny mięsa w rzeźni: tylne 43—54, przednie 45—48 za kilo.

Z powodu większego spędu ceny spadły o 1 zł.

Związek zajmujący się komisową sprzedażą bydła na wszystkich targach sprzedał w ciągu tygodnia:

We Wiedniu woły p. Wilhelma Felda ze Lwowa.

W Bernie morawskiem woły Zdzisława Obertyńskiego z Dusanowa.

Targ wiedeński d. 8 maja.

Spęd 4371 sztuk wołów opasowych, Płacono za woły galicyjskie prima 33 — 36, wyjątkowo — zł., towar średni 29—32, krowy 22—28, buhaje 27—31 zł.

Usposobienie niezmienne.

Targ pragski d. 8 maja.

Spęd 712 sztuk. Płacono za towar średni 31—33, buhaje 30—34, krowy 27—30 zł. Woły secunda 27—30.

Usposobienie silne.

Targ w Bernie morawskiem dnia 4 maja.

Spęd wołów 120 sztuk. Płacono za prima 34 — 35 zł., średnie 30 — 33 zlr., secunda 00—00 zł.

Targ dobry.

— **Wiedeń** 8 maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 726 węgierskich 4032, niemieckich 618, razem 5376 sztuk.

Galicyjski płacono 29·— do 31·—, 34·— do 35·—.

Węgierski 24·— do 30 33·— 34·—.

Niemiecki 28·— do 32·—, 34·— 36·— 38·50 za 100 kilo żywej wagi.

— **Wiedeń** 9 maja. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2129 razem 9048.

Galicyjski płacono 44·— do 48·— 50·— za 100 kilo żywej wagi.

Amirowicz.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 12 maja.

Hotel Europejski. Wł. Zieliński z Iwonicza, T. Kozaczewska z Budapesztu, Wł. Małecki z Koszlak, J. Teltsch z Stanisławowa, M. Morawska z Kujdaniec, I. de Strczuwetz i K. Moker z Pilzna, J. Kalm z Londynu.

Parasolki, Paski, Rękawiczki, Pończochy, poleca najtaniej Ferdynand Güttler, Lwów, Halicka 20.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek 30

otrzymała na skład główny dziełko co tylko wydane p. t.:

ROBINSONADA KRAKOWSKA

obrazek prawdziwy

napisał

ŚCISŁAW BERGOWSKI.

Cena egzemplarza 50 groszy
z przesyłką poczt. o 6 groszy więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

CIĘŻARKI do gimnastyki, wagi 1 do 20 klg. para, Kulolaski w wadze 20 do 50 klg. sztuka po ct. 20 za 1 klg. poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

MASZYNY DO SZYCIA SINGERA ręczne od 25 do 50 złr., nożne od 27 do 65 złr. Największy skład w kraju. Roczna sprzedaż 750 maszyn, 200 maszyn jest zawsze na składzie do wyboru. Proszę żądać cenników. **Józef Iwanicki**, Lwów, Akademicka 26. 128

HANDEL PAPIERU, przyborów i książek szkolnych, oraz galanteryi, w najruchliwszem miejscu, obok szkół, jest do sprzedania. Zgłoszenia: „Handel papieru“ poste restante Lwów. 247

PRZYBYWSZY z Rosyi poszukuję jakiegokolwiek zajęcia, względnie nauczyciela lub kancelisty, posiadam gruntownie języki: polski, rusiński i ruski — przytem początki angielskiego, niemieckiego i francuskiego. Wiadomość w Biurze gazet Olszewskiego. Wienczysław Kaz. Piotrowski. 251

Dr. med. Czesław Stiche

ordynuje

w Karlsbadzie

Kreuzgasse Insel Rügen.

Świeży transport fortepianów

nadszedł do składu

K. Markiewiczowej, Teatralna 8

Poszukuje się praktykanta

do handlu z drugą klasą realną lub gimnazyalną. Zgłoszenia w handlu nasion **Jana Stachiewicza, Lwów, Teatralna 8.**

Za 2 złr. przerabia najmocniej zbite materace (3 poduszki) zupełnie na nowe. Drelichy na pokrycia od 50 ct. metr. **Józef Schuster**, Lwów, Kopernika 5. 243

Herbata

chińsko-rosyjska, zbiór majowy. świeża Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

Kawa tańsza

1 kilo Perłowa	złr.	1·10,	1·20,	1·30
„ Santos	„	1·10,	1·20,	1·30
„ Domingo	„	1·20,	1·30,	1·40
„ Jawa	„	1·30,	1·40,	1·60
„ Kuba zielona	„	1·40,	1·50,	1·70
„ Ceylon	„	1·60,	1·70,	1·80
„ Menada żółta	„	1·60,	1·80,	2·—

Kawa palona 1 kilo złr. 1·—, 1·10, 1·20, 1·30, 1·40, 1·50, 1·60, 1·70, 1·80, 1·90, 2·—. Przy odbiorze 5 klg. przysyła franco największa parowa palnia kawy

S. Bauer, Praga—Karlin,
Główna ulica Nr. 11. 3680

Kąpiele Salzbrunn na Śląsku.

Od 1. maja praktykuje tutaj znowu jako **książęcy lekarz kąpielowy**

Dr. med. J. Montag

(dawniej długoletni asystent przy klinice uniwersyteckiej w Wrocławiu.)

Chorzy na piersi

doznają w **Hrebenowie** obok Skolego zbawiennych skutków.

W pensyonacie **Glińskiego w Hrebenowie** kosztuje mieszkanie z usługą i całodzienne zdrowe życie od złr. 2·50 od osoby.

Zakład otwarty cały rok.

Proszę adresować: **Stanisław Gliński, Hrebenów.**

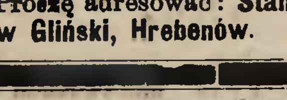

Automatyczne łapki

na większą ilość, na szczury 2 zł., na myszy zł. 1·20. Chwytają bez nastawiania do 40 sztuk przez jedną noc, nie pozostawiając odoru i same się nastawiają. Łapka na owady „Eclipse“ chwyta tysiące karaków i owadów w przeciągu nocy po zł. 1·20. Wszędzie najlepsze skutki. Rozsyła za pobr. **M. Feith, Wien, II Taborst. 11/B**

Żaden środek na kaszel nie przewyższa

Kaisera Bonbony piersiowe

2360 notaryalnie udowodnionych świadectw dają dowody pewnego skutku przy **kaszlu, chrypce, katarze i zaflegmieniu.**

Cena za pakiet 10 i 20 ct.

Prawdziwe w paczkach po 20 ct. sprzedają: we Lwowie O. T. Wincklera Syn, J. Beiser apt. i Z. Rucker apt., w Stanisławowie Dr. A. Beil, w Kołomyi E. Stenzel ap., w Kamionce Karol Pilewski, w Brzeżanach A. Durst apt., w Bóbrce Zyg. Gogela, w Stryju J. Aichmüller apt.

Drut kolczasty

cynkowany, do ogrodzeń, kolce co 12 cm. 100 metrów złr. 3·50, kolce co 6 cm. złr. złr. 4·—. **Siatka kolorowa** do okien do much, metr ☐ złr. 1·—. **Maski do pszczół** po 50 ct., z kabłąkiem 55 ct. **Łopaty do drenowania** niemieckie i angielskie

poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki l. 9,

Ces. aust. patent — Król. węg. patent

Dr SANDEN'S ELECTR. GURTEL

Dr. Sanden'a

Pasek elektryczny

powoduje pewne uleczenie niemocy męskiej, dny, reumatyzmu wszystkich członków, newrozy, braku snu i apetytu, influenzy i morfinizmu, newralgii, przypadłości, histeryi, bladaczki, porażeń, cierpień szpiku pacierzowego, kurczów, palpitacyi serca, uderzeń krwi do głowy, zawrotu, hypochondryi, astmy szumu w uszach, zimnicy rąk i nóg, moczenia do łóżka, chorób skórnych, niemiłego oddechu, kolek, bolu zębów, chorób kobiecych. Tysiące uleczonych we wszystkich krajach poświadczy nadzwyczajny skutek.

Cena za sztukę tylko 5 złr.

Przy zamówieniu należy podać obwód talji. Rozsyłka przez

M. FEITH, Wiedeń, II. Taborstr. 11/B.

Agencya pani Zaleskiej

ulica Apennins 4, w Paryżu

stręczy i dostarcza **Guwernantki z patentami** naukowymi, **Bon** do usługi Francuzek i Angielek. — Prosi o frankowanie listów.

Kto sobie życzy zarobić pieniądze

(miesięcznie do 300 zł.)?

Proszę nadesłać swój adres pod: **W. 108. Annoncen-Exped. Eichhoff, Leipzig - Lindenau.** 8397

PAPIER WLINSI

Przeszło 40 lat powodzenia świadczą o skuteczności tego silnego środka zalecanego przez najznakomitszych lekarzy kiedy chodzi o szybkie wyleczenie **nieżytu, zakatarzenia, zapalenia piersi i cierpień gardlanych, reumatyzmów, boleści w krzyżach** itp. Wymagać podpisu „Wlinsi“ na każdem pudełku. 13 3

W Paryżu ulica Sekwany Nr. 31.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara, Ruckera i Krzyżanowskiego.

W Krakowie w aptekach pp. Wiśniewskiego, Trauczyńskiego i Redyka, w Bochni u p. Michnika.

ARBENZ'a szwajcarskie

brzytwy z klingą dającą się odmienić, są sławne w świecie z nadzwyczajnej dobroci, doskonałości i pewności. Sprzedaż przy zupełnej gwarancyi fabrykatów jest we wszystkich lepszych sklepach Austro-Węg. Proszę uważać na markę **A. ARBENZ Jougne (Lausanne).**

Państwowa

służba telegraficzna.

Podręcznik dla służby telegraficznej, obejmujący przeszło 10 arkuszy druku z 78 rycinami w tekście i 14 wzorami **wykazów peryodycznych**, zawiera najpotrzebniejsze wiadomości z dziedziny telegrafu i telefonu, regulamin służbowy, oraz zestawienie najważniejszych przepisów, dla korespondencyi telegraficznej, zkąd każdy może zaczerpnąć potrzebne informacye.

Cena złr. 2·25, z opłatą pocztową złr. 2·40. Do nabycia w każdej księgarni lub u wydawcy Stanisława Bałabana, naczelnika urzędu pocztowego Lwów, gmach namiestnictwa. 3578

Stacya kolejowa pocztowa i telegraf

Kąpiele jodowe Darkau

Stacya kolejowa Kaschau-Oderberg i kolei połączonej. 3524

Najsilniejsze jodowo-bromowe źródło na kontynencie.

Jedyne kąpiele, gdzie w czystej solance kąpać się można.

Dzieci bez towarzystwa będą pod dozorem Sióstr św. Boromeusza i w lekarskiej opiece. Bliższych wiadomości i prospektów udziela gratis **Dr. Wilhelm Degré**, lekarz kierujący **Dr. Ludwik Bram** do 10. maja **Wien, I., Wipplingerstrasse 10.**

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem **kolej, poczta, telegraf w miejscu.**

Najsilniejsza szczawa żelazista. **Pora kąpielowa trwa od 20 maja do końca września.** Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

WODA ŻEGIESTOWSKA

znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący: Dr. Edward Brühl.

Otwierając nowy lokal pod firmą

„CAFE CORSO“

przy ulicy Karola Ludwika l. 41

(naprzeciw głównego wchodu do nowego teatru)

mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że w kawiarni tej urządzonej z całym komfortem, podawać będziemy trunki najlepszej jakości a jako nowość, znakomite

Piwo eksportowe

Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów

która to nowa marka skutecznie konkuruje co do jakości z najlepszemi piwami zagranicznemi.

Z najgłębszym szacunkiem
Zarząd Cafe corso
ulica Karola Ludwika 41.

3733

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy:

4% listy hipoteczne koronowe
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego,
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

KANTOR WYMIANY

c. k. upr. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

PIGULKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,

Potwierdzone przez Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specyalnie przeciw *słabościom skrofulicznym*, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jej naturalne, obudzają i regulują odpływ krwi perjodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe, etc., etc., etc.

NB. Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonej.

Blancard
Aptekarz ulica Bonaparte, nr. 40, w Paryżu.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara.

Żadna woda mineralna rodzima

nie zawiera takiej ilości **węglanu litowego**, jak nasza

Woda litowa.

polecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, sporządzona w naszym Zakładzie wód sztucznych mineralnych pod kontrolą komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa.

Woda ta działa skutecznie we **wszystkich** wypadkach nadmiernego wydzielania kwasu moczowego w krwi, przy piasku moczowym, przy cierpieniach nerek i pęcherza artrytyzmie, gośćcu; dnie nożnej itp.

Działanie bezpośrednie tej wody przeciw wymienionym słabościom, stwierdzają liczne dowody w praktyce lekarskiej z nadzwyczajnym skutkiem osiągnięte.

Woda ta jest przyjemna w smaku i łatwo strawna.

K. RZĄCA I CHMURSKI

Kraków, ul. św. Gertrudy 4. 3474

Skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego, ul. Halicka l. 5.

LUBIEŃ

ZAKŁAD ZDROJOWO - KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH

w pobliżu Lwowa, mila od Gródka a półtora od Szczerca oddalony.

1) Woda siarczana najsilniejsza ze wszystkich wód siarczanych kontynentu. 2) Znakomite kąpiele borowinowe. 3) Leczenie zimną wodą, elektrycznością, masażem; kąpiele rzeczne w Wereszczycy.

Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm mięśni i stawów, wypociny po zapaleniach. Długotrwałe obrzęki po zwichnięciach i złamaniach. Choroby układu nerwowego, zołzy, choroby skóry, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewlekłe zatrucia metaliczne tudzież neurastenia.

Komunikacya ze Lwowem nader ułatwiona. Codziennie kursuje poczta powozowa po **75 ct od osoby.**

3729 Lekarz zdrojowy: **Dr. J. Wernicki**

Na sprzedaż.

1. **Majątek ziemski**, w powiecie jarosławskim, 7 kilometrów od stacyi kolejowej, przy gościńcu rządowym, obszaru 280 morgów, z tego 180 roli, budynki mieszkalne w dobrym stanie. Cena 42.000 złr., dług bankowy 20.000 złr. Może być i w drodze parcelacyi sprzedany.

2. **Folwark** w powiecie lwowskim, ćwierć kilometra od stacyi kolejowej, obszar 110 morgów, z tych 8 morgów lasu, reszta grunta orne przepuszczalne w dobrem położeniu, przydatne na ogrody. Budynki w dobrym stanie. Cena 40.000 (nie ostatnia).

3. **Realność** wiejska obok Lwowa, składająca się z obszernego domu mieszkalnego, budynków gospodarskich murowanych, ogrodu 8 morgów i kilku morgów roli wyśmienitych gruntów. Cena kupna 20.000 złr., długów hipotecznych 13.900 złr może pozostać i nadal.

Bliższych informacyj udziela kancelarya adwokatów **Dr. F. Ruebenbauera, W. Bałłabana i A. Vogla we Lwowie, ulica Kopernika l. 7.** — Pośrednictwo wykluczone.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka 11,
w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2,
w Przemyślu ul. Franciszkańska l. 24

poleca

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE.

Mydło będźwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . .	—·25
Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka	—·25
Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, z twarzy i rąk	—·25
Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek	—·30
Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . .	—·20
Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek	—·20
Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek	—·35
Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkich wyrzutów na skórze	—·25
Mydło siarkowo-smołowe. Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek . .	—·85
Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-higienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek	—·30
Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie — kawałek	—·30
Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek .	—·30
Mydło tymolowe zawiera 3% tymulu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek .	—·50

Podług metody Kneippa i Priessnitza

postępuje się w zakładzie wodoleczniczym

Dr. Jos. Wiesera

w Brandeis

stacya kolei Adler, 2 godziny jazdy kurjerem z Berna. Cenniki rozsyła i o zgłoszenia uprasza Dr. Józef Wieser (do 15 maja w Pradze 557 — II.)

DUNLOP. PNEUMATIC

Wydawnictwa Gazety Narodowej:

1. **Jaskółczym szlakiem** powieść przez M Rodziewiczównę złr. 1·20
dla prenumeratorów *Gazety Narodowej* „ —·50
2. **Jelena** powieść przez Juliusza Giżowskiego . . . „ 1·20
dla prenumeratorów *Gazety Narodowej* „ —·30

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	*godzina*	**Pociąg przychodzi do Lwowa:**
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan, Jass) Stanisławowa
„	6·50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	7·10	z Zimnej wody „ „ „ „ „
„	7·40	z Janowa
„	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
„	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
„	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
„	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
„	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
„	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
„	6.10	z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
„	6·20	z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza
„	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
„	8·15	z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie
„	8·34	z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
„	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
„	10·10	z Ickan (Bukaresztu, Jass Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwys
„	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
„	10·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa
„	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospiesz.	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
„	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa Chabówki, Jarosławia
osobowy	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

Pociąg	*godzina*	**Pociąg odchodzi ze Lwowa:**
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
„	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy, Körösmező Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna. Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
„	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körözmöze, Serethu (Jass, Bukaresztu)
„	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
„	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 września
„	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
„	3·26	do Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	5.25	do Jarosławia
„	6·26	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy) Mező Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
„	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
„	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
„	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·40	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec-Hu., Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
„	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnow, Rozwadowa
„	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
„	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
„	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mező Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
„	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzina w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano odznaczone są czarnemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Krasickich l. 5 udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Na sezon letni! Do odświeżania i konserwowania letnich bucików **Kremy, lakiery, mydełka, apretury i waselinę — polecają**

J. Friedrich & A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.